Prenumerata „Kur. War." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11 ej z rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. **8.** (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 25, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Czwartek: S. Leona Papieża.
Piątek: Ś. Juljana P. i Damjana B.
Sobota: Ś. Hermenegilda M.
Niedziela **2 po W.** Tyburc. i *Grobu Chr.*

Wschód słońca o godzinie 5 minut 15
Zachód „ „ 6 „ 49.
Długość dnia godzin 13 minut 34
Przybyło „ „ 5 „ 56.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedz: ŚŚ. Bazylisy i Anastazji.
Wtorek: Ś-go Lamberta Męczennika.
Środa: ŚŚ. Anieli i Rudolfa.
Czwartek: Ś-go Apoloniusza M.

— *Warszawski Ober-Policmajster.*—**Zawiadamia, że z powodu** mającego nastąpić rozłożenia obozem St.-Petersburgskiego Grenadjerskiego pułku Cesarza Frydrycha Wilhelma III, około Aleksandrowskiej Cytadeli, przed ulicami: Zakroczymską, Inflandzką i Bonifraterską, przejazd przez miejscowość ogrodzoną sznurami—wzbroniony zostaje; dopilnowanie czego Policja Wykonawcza ma sobie zalecone. (G. Polic.)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 85 wydanym, zamieszczono:* W powołaniu się na rozkaz mój z dnia 9 (21) marca r. b., Nr 69 § 6, oznajmiam niniejszem Policji Wykonawczej dla wiadomości i ścisłego wykonania: w przyszłym tygodniu odbędzie się szczepienie ospy w domach: 1) W cyrkule Zamkowym, w policyjnych uczątkach Nr 153, 154, 155 i 159 - przez doktora Belke—mieszkającego pod Nr 25 na Starem-Mieście. 2) W tymże cyrkule, w policyjnych uczątkach Nr 158, 160, 161 i 163 przez doktora Dudrewicza—mieszkającego pod Nr 3 na Podwaln. 3) W tymże cyrkule, w policyjnych uczątkach Nr 152, 156 i 157—przez doktora Przystańskiego—mieszkającego pod Nr 2 na Podwalu. 4) W cyrkule Jerozolimskim—w policyjnych uczątkach Nr 105, 109 i 111—przez doktora Pęczkowskiego — mieszkającego pod Nr 28 przy ulicy Jerozlimskiej. 5) W tymże cyrkule w policyjnych uczątkah Nr 103, 104 i 106 przez doktora Uzłowskiego—mieszkającego pod Nr 38 przy ulicy Marszałkowskiej.

— W powołaniu się na rozporządzenie zamieszczone w rozkazach do Policji Wykonawczej z roku 1867 za Nr 121—1869 za Nr 110, 1870 za NNr 116 i 142, oraz z roku zeszłego za Nr 60,—polecam Kommissarzom cyrkułów: Sobornego, Bielańskiego, Powązkowskiego, Wolskiego i Zamkowego, zalecić szczegółowo podwładnym sobie niższym stopniom naznaczanym na służbę do ogrodów: Saskiego i Krasińskiego—ściśle, przestrzegać, ażeby osoby nieporządnie ubrane, ludzie idący z przedmiotami cięższemi, jak również, aby oprócz małych prowadzonych na sznurkach psów—żadne inne bez wyjątku z kimkolwiek bądź—nie były wpuszczane do wspomnionych ogrodów, pod najsurowszą za niewykonanie niniejszego—odpowiedzialnością. Ogólny dozór nad porządkiem wkładam: w ogrodzie Saskim na Pułkownika Roznatowskiego, a w Krasińskim na Majora Andzaurowa. (G. Polic.)

— Q — Pan Klemens Podwysocki, wypowiedział wczoraj na początku swego odczytu: „O pozytywizmie i idealizmie" jedną niezbitą prawdę: że młodzi pseudo-apostołowie pseudo-pozytywizmu, wywodami swemi noszącemi cechę dyletantyzmu i nie opartemi na podstawach głębszych studjów, kompromitują tylko sztandar, pod którym chcą służyć. Na nieszczęście wielu ze słuchaczów przynęconych wczoraj tak żywotnym w obecnej chwili przedmiotem, po skończonym odczycie, zmuszeni byli zadać sobie podobne pytanie: czy prelegent wielką przysługę uczynił sztandarowi przeciwnego obozu, do którego *jak się zdaje* zalicza się pan Podwysocki, występując z „pogadanką" która prześlizgując się chaotycznie bez planu i systematu po wierzchu najzawikłańszych kwestji, zostawiła tylko w umysłach słuchaczów odmęt bez okruszyny pozytywnych wiadomości.

Podkreślamy wyrazy „jak się zdaje" gdyż z wczorajszego odczytu, nie jesteśmy wstanie zdać sobie dokładnej sprawy, na jakiem właściwie stanowisku stanął prelegent do traktowanego przedmiotu. Pochodziło to zapewne stąd, że pan Podwysocki mówił wiele o różnych rzeczach, a najmniej o systematach w tytule prelekcji przyobiecanych. Prócz tego zdaje nam się, że prelegent ma niezupełnie właściwe pojęcie o znaczeniu odczytów publicznych. W podobnych konferencjach z publicznością, forma polemiczna jest najniestosowniejszą, a jeśli się ją przypuszcza, to wtedy tylko, kiedy słuchacze zostali dostatecznie poprzednio przez prelegenta obznajmieni z genezą i historycznym rozwojem rozbieranych systematów. Z wczorajszym odczytem rzecz się miała całkiem przeciwnie: publiczność nasłuchała się tego, co mówi Taine, Renan i Littré, a wyszła równie nieświadoma podstawowych zasad *pozytywizmu*, jak w chwili zgromadzenia się do sali resursowej.

Pan Podwysocki, na wstępie do odczytu (nawiasem mówiąc, niepotrzebnie zaostrzonym wycieczką przeciwko jakiemuś recenzentowi przeszłorocznej prelekcji) uznał chwilę obecną w której spirytualizm jest na serjo zagrożony, za stosowną do zbadania broni używanej przez przeciwników. Nie podzielając trwogi prelegenta co do niebezpieczeństwa na jakie ma być narażony spirytualizm, ani też co do siły arsenału obozu nieprzyjacielskiego,—gdyż kierunek dzisiejszy uważamy za jeden z tych zwrotów w historji rozwoju duchowego ludzkości, powtarzających się w dziejach wedle praw złożonych w umyśle ludzkim, — spodziewaliśmy się po takiej zapowiedzi czegoś gruntowniejszego jak to cośmy następnie usłyszeli. Byliśmy pewni, że p. P. postara się o dowiedzenie iż pozytywizm dzisiejszy nie jest nowością, i prześledzi historycznie fazy i formy, w których się od głębokiej starożytności przejawiał; że nas doprowadzi aż do chwili w której wsparł się na ściślejszych naukowych podstawach i przyoblekł dzisiejsze szaty, że nareszcie nakreśliwszy ostateczne jego zasady, podda pod własną krytykę i to samo uczyniwszy z idealizmem, rzuci jakiekolwiek światło na tę walkę dwóch kierunków, wykazując jej pożytki dla kształcenia się umysłu ludzkiego.

Zamiast tego wszystkiego, ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że zwrot ku pozytywizmowi datuje od Taine'a i Renana (!!) i że twórca „Życia Chrystusa" jest to *alter ego* Taine'a! Ktoś nie mający najmniejszego pojęcia o historji filozofji, mógłby, sądząc z odczytu p. P., przypuścić, że Francja jest wyłącznie ojczyzną pozytywizmu, gdyż dla prelegenta, Stuart Mill, Spencer i cała szkoła angielskich pozytywistów, zdawała się nie istnieć, (że już nie wspominamy Bakona, poniekąd ojca wszystkich pozytywistów). Ale nawet i na ziemi francuzkiej August Comte, nie zasłużył sobie u prelegenta nawet na najmniejszą wzmiankę, a o panu Littré dowiedzieliśmy się z przytoczonej polemiki z kim innym.

Reszta odczytu (prawie trzy czwarte) zeszła na powierzchownej polemice z Tainem z powodu wystąpienia jego przeciwko koryfeuszom spirytualizmu: pp. Geoffroy, Royer-Collard, Maine de Biran i Cousin. Jeśli p. Podwysocki mniema, że z tej polemiki publiczność powzięła jakiebądź wyobrażenie o Tainie i o czterech jego przeciwnikach, myli się bardzo. Zdaniem naszem, zamiast szermierki o „percepcje zewnętrzne" Royer-Collarda, pożyteczniej było skreślić popularnie zasady całej szkoły, określić stanowisko jej w historji filozofji, w polityce, w dziejach, w sztuce, stosunkach społecznych, w moralności, słowem traktować przedmiot jak można najobjektywniej, oddzielając sumiennie złe od dobrego, oba te pierwiastki bowiem zawierają się w tym systemacie, mającym jak każdy inny swoją przyczynę i prawo do bytu.

Ażeby to osiągnąć, nie należało się oddawać w ręce sternika (p. Caro) w tej pożytecznej, choć utrudzającej podróży, ale o własnych siłach puścić się w drogę—były bowiem chwile, że z poza sterujących trudno było dostrzedz podróżnego.

Wiadomości miejscowe.

═ W dniu wczorajszym o godzinie $2^1/_2$ z południa Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz raczył zwiedzić zakład artystyczno-litograficzny i fotograficzny p. Maksymiljana Fajansa. Wielki Książe raczył oglądać wszystkie wyroby litograficzne i chromolitograficzne, i pozwolił na zdjęcie swojej fotografji w wielkim formacie.

═ Wystawiona obecnie na sprzedaż flota towarzystwa żeglugi parowej, składa się z dwóch statków parowych osobowych „Narew" i „Wisła", dwóch holowników i 27 gabarów. Summa licytacyjna wynosi 35,000 rubli. Oprócz miejscowych współzawodników kupna znaleźli się i zagraniczni. Obeznani z tą całą sprawą, twierdzą, że widoki utrzymania się, ma jeden z tutejszych przedsiębierców jako obeznany już z interesami żeglugi wiślanej.

═ Za przykładem poprzednich lat dany będzie wkrótce w Wielkim teatrze koncert wojskowy i osobne przedstawienie, na korzyść ochrony Mikołajewskiej dla dzieci żołnierskich w Warszawie. W koncercie tym wezmą udział: 200 muzykantów z pułków 3ej dywizji piechoty gwardji, oraz artyści opery włoskiej i tutejszej trupy. Szczegóły ogłoszone będą w właściwym czasie.

═ Pan Józef Rychter Reżyser teatru Krakowskiego gości obecnie w Warszawie.

═ W dniu onegdajszym, na scenie Teatru Rozmaitości, rozpoczęły się próby sceniczne z komedyjki w 1-m akcie hr. Fredry (syna) p. n. „Consilium Facultatis". Główną rolę w tej sztuce grać będzie Żółkowski.

═ Mówiono nam, że w operze Mejerbeera, p. n. „Afrykanka", rolę Vasco di Gama, śpiewaną w zeszłym roku przez p. Cieślewskiego, objął p. Fillborn.

═ Panna Florentyna Friedenthal zamierza wkrótce wystąpić z koncertem w Resursie Obywatelskiej.

═ Przy ulicy Królewskiej, w domu W-ych Reichmana i Wolffa, w ogrodzie należącym do istniejącej tamże tak zwanej bawarji, rozpoczęto w tych dniach budowę letniego teatrzyku, który w bieżącym jeszcze roku ma być otwartym. Nie wiadomo nam jednakże dotychczas, jakiego rodzaju przedstawienia dawane tam będą.

═ Bilse, wraz ze swoją orkiestrą, ma przybyć do Warszawy w połowie przyszłego miesiąca.

═ Drugi koncert pp. Dawidowa i Wurma, ma się odbyć w teatrze wielkim.

═ PP. F. Bartels i M. Kloss pozyskali u Władzy zezwolenie na założenie spółki komandytowej pod firmą: „Zwierzyniec Bartelsa, Klossa i Sp.," której celem będzie popieranie chodowli zwierząt innokrajowych, użytecznych w miejskiem i wiejskiem gospodarstwie, urządzanie wystaw zwierząt tego rodzaju i ułatwianie nabywania ich. Zczasem spółka zamierza też otworzyć w Warszawie ogród zoologiczny. Kapitał potrzebny jeszcze do wprowadzenia w życie przedsiewzięcia rs. 5,000 zamierza Spółka osiągnąć przez wypuszczenie 50 i 100 rublowych udziałów. P. Bartels oddawna zajmuje się chodowlą zwierząt, posiada rozległe teoretyczne i praktyczne wiadomości i jest właścicielem bogatej ptaszarni, która stanowić będzie dla Zakładu ważny początek. Nie wątpimy, że ogół poprzeć zechce zacne usiłowania p. Bartelsa, zmierzające do podniesienia chodowli zwierząt a przez to i dobrobytu krajowego.

═ W jednem z okien składu delikatesów w gmachu teatralnym urządzonem zostało małe *akwarium*.

W blaszanem pudełku otoczonem mchem zielonym, niby w sadzawce pływa pięciu małych żółwi i od kilku dni przygląda się im mnóstwo osób, a pomiędzy niemi niemało także „ żółwi.

Żółwie produkujące się publicznie w sklepowej wystawie, zdaje się, że należą do gatunku tak zwanych greckich (*Testudo graeca*), które żyją na całem wybrzeżu Morza Śródziemnego.

W naszym klimacie żyją żółwie (Emys europaea) czarne z żółtemi kropkami promienisto ułożonemi.

Płazy owe dorastają czasami stopy długości i im przypisują powszechnie, chociaż błędnie, że gwiżdżą wesoło o świcie gdy są swobodne, a w niewoli smutno o zmzoku.

Jedna z indyjskich legend twierdzi, że ziemia wspiera się na żółwiu.— Najprawdopodobniej legenda ta wyrodziła się z baśni o żółwiach olbrzymach, których szczątki znajdowano wśród skamieniałości przedpotopowych na podgórzu Himalajskiem.

═ Przemysł koczujący po ulicach Warszawy w coraz nowym ukazuje się rodzaju. Od wczoraj zjawił się jakiś cudzoziemiec z przenośnym stolikiem, na którym umieszczona okuta skrzynka a z niej sprzedający wydobywa rozmaite biżuterje, binokle i t. p. drobiazgi. Widzieliśmy, jak ów przemysłowiec na Krakowskiem Przedmieściu przed Saskim placem, za pudełeczko z temi kosztownościami złożonemi najmniej z 12 sztuk, między któremi były szpilka, kolczyki, drabinka, grabki, pierścionki, medaljoniki i t. p. żądał tylko 15 kop. To wszystko misternie zrobione i świecące a bez żadnego użytku. Ale tanio, więc kupują.

═ Donoszą nam z Płocka, dnia 9 b. m. Z inicjatywy p. Gubernatora płockiego Barona Wrangla, który opuszcza dotychczasowe stanowisko udając się do Rygi została urządzona wystawa obrazów. Dochód zaś z takowej zebrany za bilety wejścia po kop. 5 od osoby będzie przeznaczonym na wsparcie ubogich miasta Płocka.

Dotąd wystawa składa się z 139 sztuk dzieł sztuki i jest nadzieja, że jeszcze więcej przybędzie. Niektóre z tych obrazów mają wysoką wartość artystyczną a w ogóle wszystkie nie są bez zalet. Wystawa ma trwać do 1 lipca r. b. a może przy dobrem powodzeniu wrazie odpowiedniego poparcia zamieni się ona

na nieustającą zwłaszcza, gdyby i nadal nieodmówiono dla niej pomieszczenia w obszernym gmachu tutejszej resursy.

Zebraniem obrazów i urządzeniem wystawy zajmuje się głównie p. Juljan Zawodziński b. nauczyciel rysunków gimnazjum tutejszego, obecnie emeryt.

= W Kielcach krzątają się około urządzenia w miejskim ogrodzie loterji fantowej na wsparcie dla ubogich.

= W początkach przyszłego miesiąca Maja przypada licytacja na kosztowności zastawione w Banku Polskim a nie wykupione w czasie właściwym.

= Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego w Warszawie, ma honor podać do wiadomości, że d. 13 b. m. t. j. w sobotę o godzinie 8 ej wieczorem mieć będzie odczyt w Sali Towarzystwa Dobroczynności, p. Samuel Dikstein, Kandydat Fakultetu Matematycznego, p. t. „Pogadanka o powietrzu, cieple i świetle". Bilety po kop. 20 sprzedawane będą tegoż dnia przy wejściu do Sali od godziny 6-tej po południu.

= Wczoraj o godzinie w pół do 10 wieczorem na stacji drogi żelaznej Warszawsko Petersburskiej na Pradze, pociąg towarowy skutkiem mylnie nastawionego wekslu wpadł na zabudowanie głównego magazynu i wyłamał w nim drzwi. Skutkiem tego uderzenia uległy uszkodzeniu parochód i 5 wagonów.

— Wczoraj w dokończeniu ciągnienia 3-ej klassy 118 ej loterji klassycznej, znaczniejsze wygrane padły: rs. 4,000 na Nr. 10,819 u kollekt. Czarny w Biały; rs. 3,000 na Nr. 9,644 u kollekto. Lewka Wilner w Warszawie; rs. 1,000 na Nr 14,721; rs. 500 na Nr. 11,674.

— Dnia 13 b. m., o godzinie 4tej po południu, w domu Nro 2457*a*, odbędzie się sessja zgromadzenia Malarzy pokojowych.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" rs 1 w imieniu pana F. B. z Cś na wpis dla ucznia K

— *Panu Henrykowi.*— Artykuł może być tylko drukowanym za opłatą.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w teatrze wielkim 545; w teatrze rozmaitości 359; w teatrze Rappo 317; w zakładzie Tivoli 26.

— W tymże dniu pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 1, kobiet —, dzieci —; na cmentarzu katolickim mężczyzn 8, kobiet 3, dzieci 23; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn —, kobiet 1, dzieci —, na cmen. starozakonnych męż. —, kobiet —, dzieci —.

= „Russk. Mir." donosi, że ministerjum finansów przedstawiło komitetowi ministrów projekt ustawy Moskiewskiego towarzystwa akcyjnego dla dostarczania drogi żelaznych potrzebnych przedmiotów, co do taborów ruchomych, jako też i części potrzebnych do utrzymania i konserwacji dróg żelaznych. Założycielami towarzystwa— Radca handlowy P. J. Gubonin i assesor kollegjalny Ch. Ch. Meyen.

= W tych dniach pisze „Nowoje Wremia," przybył do Petersburga niejaki Kal, agent jednej zagranicznej firmy, w celu uzyskania od rządu pozwolenia na założenie stałej wystawy przedmiotów ogrodnictwa. P. Kal podług „Russk. Mir." ma nadzieję, że do tego przedsięwzięcia należeć zechcą, nie tylko Petersburscy, lecz i prowincjonalni ogrodnicy. Na wystawę będą przyjmowane rośliny jak zagranicznych, tak i miejscowych ogrodników, po przyznaniu takowych przez ekspertów za zasługujące na szczególną uwagę. Wydatki na utrzymanie stałej ustawy p. Kal, ma nadzieję pokryć przez komissowe, pobierane od sprzedanych okazów.

= Ministerjum finansów, podług „Russk. Mir.," przedstawiło do komitetu ministrów projekt ustawy prywatnego towarzystwa akcyjnego, mającego na celu rozpowszechnienie sprzedaży soli kuchennej ulepszonej, wyrabianie sody, urządzenie składów soli w różnych miejscowościach Rossji, i w końcu urządzenie w miejscach składów soli, dróg kommunikacyjnych, łączących składy z dworcami kolei żelaznych.

† W dniu 13 b. m., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Karoliny **Śliwowskiej**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, o godzinie 11tej z rana, w kościele Narodzenia N. Marji P., przy ulicy Leszno, na które pozostała córka, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —3119—

† W dniu 12 b. m. to jest w piątek, o godzinie 9 rano, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie Wotywa za duszę ś. p. Ludwika **Błeszyńskiego**, a to z legatu ś. p. Karoliny z Wolhübnerów Błeszyńskiej; o czem Nadzór cmentarza powązkowskiego zawiadamia. —3097—

† S. p. Michał **Rzeszotarski**, Pisarz Sądu Pokoju Wydziału Igō w Warszawie, zmarł dnia 9go b. m.— Nabożeństwo żałobne, odprawionem zostanie w piątek, (jutro), o godzinie 10tej rano, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, a wyprowadzenie zwłok o godzinie 3ciej po południu z tegoż kościoła, na cmentarz powązkowski. —3139—

† W dniu 9 kwietnia r. b. o godzinie 8-ej wieczorem zakończyła doczesne życie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami ś. p. Julja **Schmidt** córka urzędnika Banku Polskiego, Panna, przeżywszy lat 22. Boleśnie dotknięci tą stratą rodzice i rodzeństwo, zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych na Wotywę żałobną w dniu 12 kwietnia r. b. o godzinie 8 i pół z rana w piątek w kościele S-go Ducha przy ulicy Freta, a następnie na exportację zwłok w tymże dniu o godzinie 5 tej z południa z domu Nr 2560 przy ulicy Rybaki; zaś w dniu 15 kwietnia r. b. to jest w poniedziałek o godzinie 10 ej z rana na żałobne Nabożeństwo w kościele S-go Ducha odbyć sie mające.—3128.

† W dniu 10 b. m, zeszła z tego świata, po opatrzeniu ŚŚ Sakramentami, Konstancja ze Stacherskich **Piskorska**, w wieku lat 79. Pozostali synowie, córka i zięć, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok z kaplicy przy kościele Farnym, w dniu 12 b. m., o godz: 5tej po południu, na cmentarz powązkowski, oraz na Mszę żałobną tegoż dnia, w tymże kościele o godzinie 10tej rano odprawić się mającą. —3158—

† Klimcio **Markiewicz**, syn Urzędnika Warszawskiej Izby Skarbowej, w trzeciej wiośnie życia, po bardzo długiej i ciężkiej słabości, w dniu 9 b. m., rozstał się z tym światem. W najgłębszym smutku pogrążeni rodzice po stracie drugiego najukochańszego dziecięcia, niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jego w dniu jutrzejszym, t. j. 12go b. m., o godzinie 3ciej po południu, z kościoła Śtej Anny, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na cmentarz powązkowski. —3153—

— Zarząd Ruskiego Wzajemnego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, podaje niniejszem do wiadomości, że na skutek porozumienia się z Bankiem Handlowym w Warszawie, tenże Bank wypłacać będzie kupony płatne od Listów Zastawnych i wylosowane Listy Zastawne Towarzystwa. Wypłaty takie Bank dokonywać będzie stosownie do życzenia zgłaszających się, albo brzęczącą monetą (licząc metalicznego rubla, za rubla nominalnej wartości kuponu lub wylosowanego Listu Zastawnego); albo kredytowemi biletami po kursie złotą na Giełdzie St. Petersburgskiej. —3144—

BIURO INFORMACYJNE

nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia (ulica Jasna, Nr 4), poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
55	Nowolipie	Wajtal Wikt.	Wdowa po chorobie 4-ro d dzieci.
8	Smocza	Pulwerman T.	Mąż w szpitalu 3-je drobnych dzieci.
8	Smocza	Ogrodowa Z.	Wdowa, dzieci drob. 4-ro.
32	Żelazna	Głowacki Józ:	Kaleka na rękę dz: dr: 5-ro.
52	Nowolipie	Kowalska Jad.	Wdowa po chorobie, dzieci drobnych 3-je.
8	Dunaj wąz	Szmigielska P.	Mąż nieobecny, dz. dr. 4-ro.
23	Tamka	Parznicka E.	Wdowa, dzieci drob. 3-je.
43	Krochmaln	Szutowicz El:	Wdowa ciemna, dz. drob. 2-je.
4	Czerniako:	Wach Marjan	Mąż chory, dz. drob. 4-ro.
5	Czerniako:	Martyniak M.	Wdowa, dz. dr. 4-ro.
15	Nowe-Mias	Stolarska L.	Mąż nieobecny dz: dr. 3-je.
27	Pawia	Kowalska Roz:	Lat 86, chronicznie chora.
428	Sz. Praga	Podburzyński	Suchotnik, dz: dr: 5-ro.
4	Jerozolim:	Noświcz Karo.	Wdowa, lat 85.
10	Elektoraln.	Radzikowska	Wdowa, dzieci dr: 6 ro.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	755.2	+ 6.2	82	połnocny pochmurno
dziś o g. 7 rano	758.5	+ 3.5	82	połn. zachod. pogoda
„ o g. 1 z poł.	761.6	+ 9.4	45	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 3 0, Największe ciepło st. + 8 6

Kronika zagraniczna.

✕ *Kraków, 7 kwiet.*— Inżynierowie Pryliński i Jasiński, wnieśli podanie do Rady miejskiej, o pozwolenie wybudowania bazaru targowego. Warunki jednak ich są nieco trudne do przyjęcia.— Obok bowiem 25-letniego przywileju, po którym to czasie bazar ma przejść na własność gminy, przedsiębiercy chcą, ażeby zakazano gdziekolwiekbądź w mieście sprzedawać zieleniarkom, mleczarkom, mączniczkom i wszelkiego rodzaju przekupkom artykuły żywności. To byłoby zarówno uciemiężeniem handlujących, zmuszonych tłoczyć się w jednem miejscu, jak i niedogodnem dla publiczności, która po najmniejszą bagatelkę, musiałaby posyłać do bazaru. Przedsiębiercy chcą nam zabrać plac szczepański: miejsce to jest najdogodniejsze w całem mieście na wybudowanie teatru, a mamy przecież nadzieję, że nie zawsze będziemy dusić się w ciasnej i niewygodnej dotychczasowej budzie teatralnej, którą lada iskra może zamienić w perzynę: że kiedykolwiek usiłowania rady miejskiej, w połączeniu z pomocą prywatnych a zamożnych obywateli, dźwigną inny gmach teatralny w Krakowie.

✕ Hr. Tadeusz Tyszkiewicz, mianowany został dyrektorem niemieckiej wolnej akademji muzycznej (Deutsche freie Hochschule der Musik), która w dniu 5 b. m. otwartą została w Berlinie. Zadaniem tej szkoły jest kształcenie we wszystkich gałęziach muzyki.

✕ W tych dniach ma się ostatecznie zawiązać stowarzyszenie emerytalne przemysłowców i rzemieślników w Krakowie. Za podstawę jego statutu, ma służyć ustawa podobnegoż stowarzyszenia w Warszawie, o której zatwierdzenie, jak słyszeliśmy, już podano do Najwyższej władzy.

✕ Korrespondent Gazety Warszawskiej z Rzymu, mówiąc o upadku oryginalnej poezji włoskiej, pisze: „Zaczęto zwracać się ku utworom cudzoziemskich wieszczów, tych mianowicie, ktorych literatura włoska, tak bogata w przekłady, nie posiada dotąd tłómaczenia, a jak naturalną było rzeczą, zwrócono się ku poezji polskiej pierwszej między współczesnemi. Hrabia Gwido Carpegna tłómaczy *Przedświt.* Ludwik Delatre, znany filolog i pisarz włoski, zajmuje się razem z Władysławem Kulczyckim przekładem *Niedokończonego poematu*, Krasińskiego; wreszcie Hektor Marcucci ogłosił przed dniami niewielu przekład wierszem poezji Lenartowicza. Tłómaczowi zdarzyło się rzadkie szczęście, to jest iż mógł pracować przy boku i pod okiem samego wieszcza. Jestto wybór, próbka poezji mazowieckiego piewcy, albowiem wytworny nie wielki tomik liczy jeno 172 stronnic, czcionkami słynnego florenckiego wydawcy Barbery. Trudno sobie wyobrazić z jakim poklaskiem i wdzięcznością próbka ta przyjętą została we Włoszech.

Alcardi i Zanella, najlepsi poeci półwyspu, słynny powieściopisarz Guersazzi, talent europejski, Maffei najznakomitszy włoski tłómacz, Giuliani i Terrucci, pisarze i krytycy do najlepszych się liczący, pospieszyli wyrazić pisemnie naszemu Teofilowi podziw i cześć swoją. Wszystkie dzienniki włoskie pełne są sprawozdań o tych poezjach, i wszyscy się niemi zachwycają. *Nemo propheta in patria*: dla Lenartowicza, który niejednokrotnie doznał obojętności a nawet lekceważenia od pewnych krytyków naszych przenoszących tyle miernych utworów nad poezje jego, i głoszących, że niema już pierwszorzędnych poetów w naszym kraju, że wszyscy wymarli, musi być miłą pociechą to świadectwo opinji publicznej, znającej go tylko w przekładzie w ojczyznie Danta i Tassa, gdzie już dłutem tak znakomite zdobył stanowisko.

✕ Długowieczność (długie życie) niektórych gatunków ryb była przedmiotem niezliczonych sporów pomiędzy uczonymi. Buffon twierdził, że wieloryby żyją 3 tysiące lat i więcej, lecz dowieść tego niebył w stanie. Teraz obrońcy długowieczności ryb przytaczają fakt, jaki niedawno miał miejsce w hrabstwie Sussex. Po spuszczeniu wody ze stawu znaleziono karpia, u którego przez nozdrza przewleczona była obrączka złota z napisem: „W. K. i N. K. W dniu naszego ślubu 17 maja 1774 roku." I tak karp ten ma około 200 lat wieku.

✕ Wyschnięcie jednego jeziora w Szwajcarji naprowadziło do zadziwiającego odkrycia. Znaleziono skielet człowieka przedpotopowego (Pfahl-bauers). Kolor czaszki tego skieletu wywołał pomiędzy uczonymi wątpliwość, co do koloru białego przodków naszych.

✕ W Prusach w końcu 1870 roku, na 24 miljony mieszkańców było: 513 fizyków okręgowych, 6,559 lekarzy, 808 chirurgów (Wundärzten) pierwszej klassy, 337 chirurgów drugiej klassy, 222 dentystów, 1,591 weterynarzy, 2,291 właścicieli aptek, i 16,361 akuszerek. W Berlinie znajdowało się 707 lekarzy i chirurgów i 50 aptek, przy ludności 700,000.

✕ *Z Krakowa.* Ciekawa sprawa zajmuje tu publiczność. Przedsiębiercy prywatni wybudowali kanał w drodze ofert *in minus*, a dziś, po jego ukończeniu, domagają się zapłaty, według obliczań mięższości murów w Madagaskarze albo u Hottentotów praktykowanych. I tak np. mięższość sklepień ma być według nich obliczaną po rozmiarach łuku zewnętrznego i jeszcze pewno doliczki do murów bocznych, a raczej liczenie jednych i tych samych kawałków po dwa razy—na czemby miasto straciło około 1400 reńskich. Napróżno budowniczy miejski, p. Adam Nowicki, rachunkiem i planami, w naturalnej wielkości narysowanemi udowadnia fałszywość rachunku. Przedsiębiercy popie-

rani przez byłego naczelnika budownictwa, pana Barańskiego, a rozgniewani na Nowickiego, że im dalej doić miasta nie dozwala, ogłaszają go nieukiem i twierdzą, że to rachunek warszawski. Zabawna a wcale nie ciekawa rzecz, że niektórzy radcy miejscy, zamiast bronić funduszów publicznych, trzymają się z przedsiębiorcami, jedynie dla tego, że Nowicki jest zagranicznym.

Mieszkania nadzwyczajnie idą tu w górę. Od 10 lat poszły o 80—100 i 120% wyżej: a mimo to, bardzo mało się buduje. Gdyby jakaś indolencja i ospałość nie opanowała Krakowa, miasto mogłoby niezmiernie rosnąć i zaludnić się: jest bowiem mnóstwo osób, któreby tu mieszkały, ale nie mają gdzie. W ostatnich czasach zabudowano część ulicy Karmelickiej, a wzniesiono tam między niemi dom po prawej stronie, który wstydząc się nieudolności krakowskich budowniczych, odwrócił się od linji ulicznej na ukos, a naprzód do frontu wysunął coś nakształt wieżyczki, baszty, czy komina, ażeby choć jednym końcem zetknąć się z ulicą. Warto, ażeby nie tylko warszawscy, ale z całej Europy budowniczowie, mogli się zjeżdżać, dla oglądania tego ósmego cudu świata. Raz przecież dowiedzieliby się, że tylko uczniowie szkoły technicznej krakowskiej, podobnemi pomysłami, zdobić potrafią gród starożytny.

× Kat m. Paryża pobiera rocznie pensji 12 tysięcy franków. Jest nim p. Bosque, b. pomocnik zmarłego Heidenreicha, który przez lat kilkanaście był redaktorem gilotyny. Konkurentów na posadę kata znalazło się przeszło 60.

Przegląd Polityczny.

P. Thiers nareszcie uwieńczył swe wycieczki do **Paryża** świetnem przyjęciem, na którem znajdowało się do 500 osób. Obyczajem amerykańskim, nie wydawano wcale zaproszeń. Każdy przyszedł, kto chciał. Depesza urzędowa wyraźnie na obyczaj ten powołuje się. Prezydent rzeczypospolitej francuzkiej idzie za przykładem Granta; dla większości, cierpiącej podwójny wstręt do Paryża i do Francji takiej, jaka się dziś już zarysowuje, przykład ten nie bardzo jest miłym. Zapaleńcy tego stronnictwa, woleliby, aby p. Thiers wziął sobie za wzór hr. Chambord— szkoda tylko, że dotychczasowa praktyka polityczna hrabiego, takiego wzoru dostarczyć by jeszcze nie mogła. W każdym razie, jeśli nie prezydent rzeczypospolitej, to agencja telegraficzna nie okazała dostatecznej uległości – i nasuwając przykład Ameryki, obraża jej najtajniejsze aspiracje do takiego stanu rzeczy, w którymby między Ameryką a Francją, żadnego już zgoła nie było podobieństwa.

„Times" używany za organ dla wszelkich opinij i interesów, nie pierwszy raz już występuje z oświadczeniem od ex-cesarza Francuzów. Jest on, jak pisze, w możności zaprzeczyć prawdziwości wszelkim pogłoskom o pożyczce 15-miljonowej, jakoby przez Napoleona zaciągniętej. O tej pożyczce od tygodnia, a nawet od dziesięciu dni, znajdują się wzmianki w dziennikach, najpierw wysokość jej podawano na 5, potem na 7 miljonów rzeczywiście już do rąk Napoleona wypłaconych. Kapitalistami, robiącymi dobry interes, byli bankierzy londyńscy: zaliczywszy jedną połowę, drugą zobowiązali się wypłacić na pierwsze żądanie szanownego swego dłużnika. Tej to manipulacji zaprzecza „Times". Oczywiście, jak wiadomość o pożyczce nie była pewną, tak i zaprzeczenie pewnem nie jest, a wiarogodność większa jest po stronie tych, którzy utrzymują, że Napoleon, istotnie gromadząc jak największe fundusze, może je zyskiwać nie tylko ze sprzedaży i zastawów, ale nawet z pożyczek. Ta skrzętność i zabiegliwość Napoleona w inkasowaniu gotowizny zaprzeczyć się nieda—a choćby o niej wcale niedoniesiono, ze względu na osobistość działającą i jej pretensje, łatwo z samych okoliczności wyprowadzić by się mogła.

Ex cesarz sprzedał niedawno dobra w stanie New York, wziął za nie do 5 miljonów franków, Rouher przywiózł od grzecznej, skrupulatnej Francji, trzy miljony niedobrane do listy cywilnej, ex-cesarzowa sprzedała niepotrzebne efekta swej garderoby; dochody z dóbr posiadanych we Francji i innych krajach, płyną do Chislehurst bez żadnej przeszkody, tak jak płynęły dawniej do Tuilleries. Kassa nowo-napoleońska ma czem opędzać potrzeby nowo-napoleońskiej polityki. Ma za co utrzymywać połowę dzienników bonapartystowskich, których liczba ogólna wzrosła już do 90, opłacać przyjaciół w Paryżu i na prowincji, wynagradzać czyny i słowa przechylności i współdziałania. Wszystko to ostatecznie do niczego nie doprowadzi, ale utrzymując Francję w ciągłem wzburzeniu, nie dozwoli wykształtować jej stosunkom publicznym. Jednista i pobłażliwa polityka p. Thiersa, niedołęztwo i zaślepienie większości, która woli prześladować ludzi czwartego września, niż ścigać ludzi drugiego grudnia, niesłychanie ułatwiają agitację i przynoszą krzywdę przyszłości Francji.

Sprawa p. Janvier de la Motte, który sam zaledwie zeszedłszy z ławy oskarżonych, staje już w obronie honoru niewieściego ex cesarzowej przeciwko nikczemnemu Trochu, opuszczającemu Tuilleries dla Francji, odsłoniła wiele bardzo gorszących faktów z życia publicznego z epoki od 1852 do 1870 roku. Fundusze państwa trwonione były w lekkomyślny sposób na cele wcale niepaństwowe, kontrybucja chińska poszła do kieszeni ministrów i generałów; zbytek w wydatkach na utrzymanie dworu dochodził do śmieszności— smutnej śmieszności—prezesowie senatu i ciała prawodawczego likwidowali wielkie summy za dekoracje do swoich urzędów, dygnitarze otrzymywali pałace na własność, od czasu do czasu podsycano ich gorliwość gotowizną i dozwalano im nawet lokai własnych i kamerdynerów opłacać z kassy państwa. Biedny Palikao, który niczego teraz już po za świadectwem niewinności—niedopomina się od Francji, tylko pensji z prawa przynależnej nazywając ją jedynym środkiem swego utrzymania, otrzymał z funduszów publicznych 580 tysięcy franków, do których dzisiejsza Francja dorzuci mu jeszcze zapewne i żądaną pensję.

Gdyby dziś więcej było energji, więcej uczucia sprawiedliwości, więcej zdrowia i siły—zarówno w urzędowych jak i w nieurzędowych sferach ducha francuzkiego; to zamiast śledztwa na ludzi którzy podjęli obronę przeciwko Niemcom i podnieśli sztandar zbrukany w Sedanie, Francja zarządziłaby dochodzenie wszystkich krzywd doznanych od awanturników, co związawszy się w jedna ligę nazwaną Le second empire eksploatowali ją i wyniszczali moralnie i politycznie. Po takiem dopiero badaniu i sądzie rozpoczęta praca organiczna miałaby właściwą sobie dzielność, trzeźwość i nieudaną szczerość: Wtedy organizacji nie zasadzanoby na tworzeniu 45 czy 55 nowych pułków piechoty i 450 nowych baterji dział, ale na prawdziwej, głębokiej, rozumnej i prawdziwie w przyszłość skierowanej edukacji. W takich tylko warunkach okrzyczane odrodzenie nie byłoby parodją: lecz podjąć się go i wykonać je mogła tylko polityka Gambetty nigdy p. Thiersa.

Mowa Dizraelego d. 3 b. m. w Manchester do wyborców hrabstwa Lancaster jest jednym z najbardziej charakterystycznych objawów życia publicznego **Anglji** w ostatnich czasach Ma opozycja swój szowinizm, pomyślał sobie były *first lord* dla czegóżby go i torysi mieć nie mogli i torując nowe drogi krasomówcze dla toryzmu, wystąpił z mową manczesterską. Znać w niej silną nienawiść do jednego z najliberalniejszych ludzi, jakich miała Anglja, do Gladstona i jego rozumnej polityki. Krytyka, jaka się dostaje dzisiejszemu gabinetowi od wymownego torysa, nosi na sobie znamiona wypowiedzianej walki i na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że zachwiany gabinet Gladstona, czeka tylko jednego pchnięcia, aby ostatecznie runąć: koteryjne gniewy, zazdrość o władzę, stanowi najgłówniejszą pobudkę Dizraelego, jakkolwiek niemożna mu odmówić i szczerości przekonań, które wszakże w danym wypadku zostają na posłudze namiętności ślepej i w zaślepieniu swem niewidzącej rzeczywistych zasług przeciwnika.

Mówca bierze za punkt wyjścia potrzebę obronienia konstytucji od napaści jakich się stała celem w ostatnich latach i oparcia jej na trwałych podstawach. Broniąc swego stronnictwa od zarzutu bezmyślności, w formie negatywnej, przykładowo, ale dość dobitnie nadaje programatowi dzisiejszego rządu cechę herostratyczną, oskarża ten programat o pokrewieństwo z dążeniami do obdarcia kościołów i właścicieli prywatnych, do naruszenia wszystkich interesów i zburzenia instytucji społecznych z obrażeniem na siebie wszystkich klas ludności. Przeciwko programatowi tak scharakteryzowanemu Dizraeli, stawia cel konserwatystów, obronę monarchji zamykającej się w zakresie trzech władz: króla, Izby lordów i Izby gmin.

Mówca zapytuje dla czego od czasu *bill of rights* (1688) Anglja nie miała wcale rewolucji. Odpowiedź: bo rozwijała się materjalnie, ekonomicznie i naukowo utrwalając w sobie ciągłe porządek, stróża praw publicznych, a zawdzięcza to wszystko tronowi. Mylnie utrzymują w Anglji nawet, że odpowiedzialność ministrów zaciera samodzielność królewską.

Owszem król w Anglji ma zawsze własny swój wpływ na sprawy państwa. Konstytucja wpływ ten przewidziała, a gdyby nawet i nie, to sama natura ludzka byłaby go uczyniła nieuniknionym. Minister któryby się nie liczył z doświadczeniem i wiedzą jaką znajduje u tronu byłby idjotą, a co do członków rodziny panującej niepodobna dość wysoko podnieść znaczenia jakie oni posiadają w całym układzie społecznym.

Odpierając zarzuty postawione w Izbie gmin, mówca wykazuje, że lista cywilna króla w Anglji niższa jest od budżetu reprezentacji w Ameryce; 285 członków Izby reprezentantów i 74 senatorów pobiera rocznie oprócz kosztów podróży 359,000 f. szt. Trzydzieści siedm legislatur w stanach kosztuje drugie tyle, tak, iż całkowity wydatek na instytucje reprezentacyjne w St. Zjedn., przedstawia cyfrę 7 do 8 kroć sto tysięcy f. szt., dwa razy wyższą od cyfry listy cywilnej w Anglji.

Mówca przechodzi do Izby lordów, i powołuje się w obronie jej na stwierdzoną doświadczeniem zasadę, że bez Izby wyższej parlamentaryzm jest niemożliwym. Izba ta przedstawia zawsze niezależność a czyż może być większa niezależność jak przy dochodzie rocznym 9 mil. f. szt, taki bowiem dochód posiadają razem wszyscy parowie Anglji.

Co do Izby 9-ciu, to reforma lorda Grey (1832) była zgubną dla parlamentaryzmu, dała klasom średnim wpływ odjęty arystokracji, a klassy wyrobnicze pozostawiła na boku. To upomnienie się za robotnikami było krokiem dyplomatycznym Dizraelego, uczynił to dla popularności. W 50,000 tłumie jego słuchaczy znajdowało się wielu bardzo robotników. Lepszą o wiele była reforma lorda Derby (r. 1867), dozwoliła bowiem robotnikom korzystać z praw politycznych, nie nadając im bynajmniej przewagi. Skutkiem tego jest w Manchester np. pomyślność, a we Francji, która inną drogą poszła, ciągłe przewroty.

Mówca przechodzi do wychowania publicznego i oświadcza że system któryby nie wyszedł z zasady opatrznościowych rządów świata, musiałby koniecznie doprowadzić do klęski narodowej. Następnie gani już jawnie politykę dzisiejszego gabinetu i zastanawia się nad jego stosunkiem do republikanów, wspomina o zamiarze zniesienia kościoła państwowego i reformy Izby lordów, wytyka niewłaściwą politykę względem Irlandji, zły zarząd marynarki i niewłaściwość układów ze Stanami zjednoczonemi. Krytyką tą zakończył Dizraeli mowę swoją d. 3 b. m.

Z **Wiednia** telegraf donosi o zaślubinach wielkiej księżny Giseli, najstarszej córki cesarza Franciszka Józefa, urodzonej w 1856 r., z księciem Leopoldem bawarskim. Dalej telegraf podaje wiadomości z „Montagsrevue," według której ostatnia mowa p. Schmerling w Izbie panów, pociągnęła za sobą wymianę poglądów między Austrją i Włochami. Wiadomość ta potrzebuje koniecznie potwierdzenia; nie jest bowiem prawdopodobnem, ażeby rząd włoski przywiązywał wielką wagę do słów członka parlamentu mówiącego na swoją własną odpowiedzialność. Że rząd nie może się zaniepokoić odezwaniem się p, Schmerlinga, wypływa z samej natury stosunków, które nie nadają Radzie państwa charakteru forum do roztrząsania stosunków zagranicznych.

Do ocenienia rezultatów wyborów **hiszpańskich**, należałoby jeszcze czekać na ukonstytuowanie Kortezów. Z imponującej większości wydzielą się zawsze pewne frakcje, których członkowie więcej są wybrani dla dynastji sabaudzkiej, aniżeli dla ministerjum Sagasty. Według „Igualdad" wybrano 37 republikanów, między któremi figurują: Castelar, Margall, Figueras. Jakkolwiek porażka stronnictwa Zorilli jest podwójnie znacząca dotyka bowiem boleśnie i inne partje antydynastyczne, stan rzeczy jednak musi być nader ostrożnie oceniany w kraju, w którym z pośród 191 deputowanych stronnictwa progresistów przyczyniających się dwa lata temu do obioru króla Amadeusza, stu przeszło z całem uzbrojeniem do obozu antydynastycznego.

Z Konstantynopola donoszą jednocześnie o pokryciu deficytu **tureckiego** i o usunięciu się ministra skarbu, którego teka przechodzi podobno w ręce wielkiego wezyra. Równoczesność ta musi mieć głębsze jakieś przyczyny.

Pogłoska o mniemanej abdykacji księcia Karola **rumuńskiego**, zajęła niepośledniе miejsce między nowinami efektownemi rozpowszechnionemi przez dzienniki. Niedawno jeszcze jeden z dzienników berlińskich przypisywał nagły powrót pana Bismarcka do Berlina, konieczności wyjazdu księcia Karola z Bukaresztu. Przez długi przeciąg czasu wieść ta była po prostu fałszywą, dziś jest już nielogiczną. Nigdy w istocie pozycja księcia nie była lepiej utrwaloną. Rok blizko temu Gazeta Augsburska ogłosiła pewien list, który nie małe po sobie zostawił wrażenie i w którym książę wyjawił zamiar zrzeczenia się tronu rumuńskiego. Od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło. Dojście do władzy ministerjum Catargi, rozwiązanie dawnej Izby i postawienie na jej miejsca Zgromadzenia, w którem przeważają żywioły zachowawcze, energja rozwinięta w sprawie Strousberga i szczęśliwe rozwiązanie tego sporu, wszystko to zmodyfikowało stan rzeczy nad Dunajem.

Nie bawiąc się w optymizm, wolno jest twierdzić, że pozycja polityczna nabrała w Rumunji trwałości oddawna niepamiętnej, która pozwala dobrze rokować na przyszłość. Administracją oczyszczono stopniowo z osobistości krańcowych, które rej wodziły w poprzednich ministerjach, a ta reforma pozwala się spodziewać, że Mołdawja przestanie być nareszcie widownią rozruchów, które tak często się tam powta-

rzały. Prowincja ta, której interesa tak długo były zaniedbane i której sympatje oddaliły się dla tego od obecnego porządku rzeczy, godzi się z nim coraz bardziej widząc rękojmie pokoju i rozbudzoną troskliwości o jej rozwój ekonomiczny.

Nowsze wiadomości z Meksyku brzmią przychylnie dla stronnictwa juarystowskiego. Prawdy jednakże trudno się u nich dobadać, nadchodzące bowiem stamtąd gazeciarskie wiadomości, mają po większej części charakter tendencyjny.

Ostatnie wiadomości z Buenos-Ayres, sięgajace do 1 marca, stwierdzają usunięcie się **argentyńskiego** ministra spraw wewnętrznych Don Veleza Sarfielda, którego stanowisko ma zająć Dr. Don Mariano Varela, dawniej minister spraw zagranicznych. Obawy tyczące stosunku rzeczypospolitej argentyńskiej do Brazylji i Paragwaju, usunięte. Jenerał Veria zajął z wszelkiemi formalnościami, w imieniu rządu argentyńskiego, terytorjum Grand Choco, a Paragwaj przeciwko temu protestował. Tymczasem poseł brazylijski, baron Cotegipe, wracając z Paragwaju, przybył do Buenos-Ayres. Po długiej i podobno zadowalającej naradzie, p. Tejador, argentyński minister spraw zagranicznych, miał właśnie odjechać do Rio.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 9 go.—Wczoraj po obiedzie w Elysées-Bourbon było świetne przyjęcie u prezydenta. Zgromadziło się do 500 osób. Prawie całe ciało dyplomatyczne było obecne. Zauważono lorda Lyons, ks. Orłowa, kawalera Nigrę, nuncjusza Chigi, barona Beyensa, wielu deputowanyah lewicy, licznych przedstawicieli sztuki nauki i literatury, wreszcie damy. Ogólnie podobało się to że Thiers za przykładem prezydenta stanów Zjednoczonych przyjmował bez poprzednich zaproszeń.

Londyn 8-go w nocy. — W Izbie niższej Enfield przyrzekł złożyć korrespondencję wymienioną z rządem francuzkiem w kwestji paszportów, wprowadzonych znowu przymusowo przy wejściu do Francji. Obecnie nie ma żadnej nadziei, aby przymus mógł być zniesionym.

Madryt 8 go.—Gen. Rey podał się do dymissji z ministerjum wojny. Zavala jego następca.

Konstantynopol 8 go. — Zawiadamiają że Iussuf Bey minister skarbu usuwa się z urzędu. Wielki wezyr obejmuje tymczasowo zarząd skarbu.

Fulda 9-go.— Na jutrzejszą konferencję biskupią zjechało już jedenastu biskupów, pomiędzy niemi zastępca biskupa Chełmińskiego i kapelan wojsk pruskich Namszanowski. Konferencja będzie trwać dwa dni; prezydentem arcy-biskup Koloński, posiedzenia będą tajemne.

Wiedeń 9-go.— Wszystkie pogłoski o wyjeździe ks. Karola Rumuńskiego z Rumunji nazywane są bezzasadnemi „Tagblatt" donosi że arcyksiąże Ludwik Wiktor zaprosił króla Wiktora Emanuela do siebie.

Z ZIMOWYCH PIESNI.

Otuliło się pole
W zimne puchy—oj puchy!
Wzgórza, krzewy, topole
Stoją w bieli—jak duchy.
We dnie, tęcze jaśnieją
Śród śnieżnego kobierca;
Dla przyrody—nadzieją,
Wspomnieniami—dla serca.
Lecz gdy nocą, w chmur kole,
Miesiąc olśni świat głuchy—
Wzgórza, krzewy, topole
Gwarzą z sobą, jak duchy.
Na chłód zimy grobowy
Utyskują nieśmiele,
Śniąc o wiosny różowej
Zmartwychwstania aniele.
I w cierniowy kuszcz biały.
Co na skalnym zwisł grzbiecie,
Patrzą, jakby pytały,
Czy już śnieży się—w kwiecie?...
Nagle, wicher szalony,
Niby straszne „niestety!"
Zrywa śnieżne opony,
I odsłania... szkielety...
Uprzężona w orkany
Zawierucha szumiąca,
Miota sine tumany
Na oblicze miesiąca.
Blade widma mkną zgrają,
Świecą mroźną powieką
I śród młynów, pierzchają
Gdzieś daleko, daleko!
I znów cicho. W chmur kole
Miesiąc olśnił świat głuchy,
Wzgórza, krzewy, topole
Gwarzą z sobą, jak duchy.
Tylko świerki i sosny
Nastrzępione śród jarów
Niby smutny cień wiosny
Nie pojmując tych gwarów
Stoją, jak w dni wiosenne
Jeno białe na szczycie;
Półumarłe, półsenne,
Śmierć im obca—i życie.
Zdala, idą tententy
Ukrytego strumienia,
Co na pały w lód ścięty
Szemrze słowa zwątpienia.
Lecz przy skręcie, u brzegu,
W smugu krwawej światłości,
Widna chata na śniegu:
Cicha wiara w niej gości.
Matka szepcze różańce,
Ojciec—waży trud nowy,
A dziecina, przy niańce,
Słucha baśni zimowej.

Wacław Pomian.

— Pan Ludwik Grossmann powrócił z St.Petersburga. —3157—

Choroby dzieci
leczy specjalnie Dr M. *Perlmutter*
Zielony Plac, Nr 7. (76—0)—5071—

— Bronisław Molsdorff, Magister Prawa i Administracji, Patron przy Trybunale Cywilnym w Płocku, otworzył kancellarję w domu W-go Brochockiego przy ulicy Dominikańskiej Nr 323. (2—2) —2923—

— **Instytut leczniczy Doktora Kadlera**, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanemi chorobami sekretnemi (syfilitycznemi), i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Doktora Kadlera przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz: 11tej po południu od 4tej do 6tej, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim z miasta.
—10399—

ZAKŁAD LECZNICZY DLA KOBIET
D-rów Rogowicza i Bernharda,
w Warszawie,
Alea Ujazdowska, Nr 14 nowy,
przyjmuje Osoby ciężarne, rodzące i położnicze, oraz dotknięte wszelkiemi chorobami kobiecemi, oprócz zaraźliwych wysypek i raków nieuleczalnych. Opłata za pomieszczenie, utrzymanie, leczenie i lekarstwa, wynosi: w pokojach oddzielnych **rs. 3,** w pokojach wspólnych dla dwóch osób **rs. 2** dziennie od osoby.
W razie potrzeby, zachowanie zupełnej tajemnicy, ustawa Zakładu zapewnia. (2—10) —2884—

DONIESIENIA.



SKŁAD HERBATY
PIOTRA ORŁOWA,
w Warszawie,
przy ulicy Miodowej, Nr 496.
Zastosowawszy już zapowiedziane poprzednio cechy, mam zaszczyt oświadczyć, że odtąd każda paczka Herbaty, (funtowa, 1/2 f., 1/4 f. i 1/8 funtowa), winna mieć naklejoną, po wierzchu sznurka na etykiecie, markę wzoru powyżej zamieszczonego (w kolorze ponsowym), za wszelką bowiem, bez rzeczonej marki, Herbatę, odpowiedzialności na siebie nie biorę.
PIOTR ORŁOW.
(20—0) - 598—

Główny Skład Świec Stearynowych Newskich
Bernarda Dekler,
w *Warszawie, ulica Leszno, Nr 24.*

24 I PÓŁ **kop.** za funt. — Podaje niniejszem do wiadomości PP. handlujących, że cenę Świec Stearynowych z fabryki Newskiej pochodzących, **zniżył** dla osób biorących na raz jeden przynajmniej 4 pudy **do kopiejek 24** 1/2 (gr. 49) za funt.
NB. Każda paczka waży netto pełny funt, czyli 32 łuty. (2-3) — 3074 —



O S T R Y G I
Holsztyńskie i Ostendzkie,
codzień świeże w Handlu
Antoniego Stępkowskiego.
(86—0) —8510—



O S T R Y G I
Ostendzkie i Holsztyńskie,
nadchodzą codzień do Składu Win i Delikatesś w
Aleksandra Bocquet.
w Gmachu Teatralnym. —10040—

W Drukarni S. Lewentala
znaleźć może kondycję
KILKU ZDOLNYCH ZECERÓW.
(3—3) —2833—

L. Brockmanna Cyrk i Teatr Małp.



Dziś i codziennie
Wielkie Przedstawienie
w zabudowaniu zwanem Teatr Rappo.
Początek o godz: 7 1/2.— Otwarcie kassy o godz: 6 1/2; Biletów nabyć można od godziny 10-ej do 1-ej i od 3-ej do rozpoczęcia widowiska.
(1—0) —3145— **L. BROCKMANN.**

T I V O L I.
W Sobotę i Niedzielę, t. j. dnia 13-go i 14-go b. m.
Wielki Wieczór Pożegnalny
Towarzystwa Śpiewaków Francuzkich i Niemieckich.
Tańce we 3 osób. (Danse à trois).
Wejście Kop. 25 od osoby.
Rozpocznie się o godzinie 8-ej.
(1—1) —3146—

TEATR WIELKI.
Dziś: **Modniarki, czyli Karnawał Paryzki.**
Jutro: **Córka źle strzeżona. Wesele w Ojcowie.**

TEATR ROZMAITOSCI
Dziś: **Pan Geldhab. Pewien Jegomość i Pewna Jejmość.**
Jutro: **Żydzi.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 11 Kwietnia 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 3
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 45
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 10
Austryjackie floreny w biletach k. 67

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	92	—	91	7[illegible]
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	91	—	90	7[illegible]
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	91	50	91	2[illegible]
Listy Zastawne miasta Warszawy	88	70	88	3[illegible]
Listy Likwidacyjne rs. 100	76	70	76	4[illegible]
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	25	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	93	—	92	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl.	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl.	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—	—	94	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej	77	25	76	5[illegible]
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	—	141	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	—	—	121	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250.	—	—	307	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	224	—	222	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia.	135	50	134	2[illegible]
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	—	—	105	—
5% Listy zastawne rossyjskie	110	—	109	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 121 1/9
Od Likwidacyjnych kop. 144 4/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 151 1/2
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 13 8/9
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 35 rs. 109 k. 13 1/2
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 34 rs. 7 k. 32
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 85 k. 20 rs. — k. —
Wiedeń Wek. 3 m. za 150 w rs 93 k. 85 rs. — k.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** Dnia 10 kwietnia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 7 kop. 51 do rs. 8 kop. 40 żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 25 jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs. 4 kop. 35 do rs. 4 kop 50 owsa rs, — kop: — do rs. — kop. — Groch polny rs. — kop. — do rs. kop. — kartofle rs. 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 70 siano od kop. 27 1/2 do kop. 33 2/3 słoma od kop. 16 1/3 do kop. 17 1/

— **Okowitę** płacono —dnia 9 kwietnia hurtową składnicą za garniec od kop. 172 1/2 do kop. 173. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop 174 do kop. 176

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 9

— **Sprostowanie.**— W dodatku do wczorajszego Nr 79. „Kurjera," w ogłoszeniu o mającej nastąpić w drodze działów sprzedaży **Dóbr Ziemskich Łuszczewek**, należy czytać w wierszu drugim tegoż ogłoszenia: „**o godzinie 2 ej,**" a nie o 3-ej, jak wczoraj wydrukowano.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).—Дозволено Цензурою. **Dodatek**

Redaktor Julian Statkowski. Wydawca Gustaw Gebethner.